Niechaj się nie trwoży serce wasze

Lekcja płynąca z 14 rozdziału Ewangelii Jana

> Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga i w mię wierzycie — Jan 14:1, BG.

Spróbuj wyobrazić sobie siebie jako jednego spośród Dwunastu zaproszonych przez Jezusa do wspólnego spożywania Paschy w Jego ostatnią noc na ziemi. Zastanów się nad swoimi spostrzeżeniami i nad tym, co mogłeś pomyśleć, gdy usłyszałeś, że Jezus zaczął przemawiać nowym, bardziej podniosłym tonem.

Jezus przerywa posiłek. Widzisz, że jest głęboko zmartwiony, ale nie rozumiesz, dlaczego. Potem mówi nagle: „zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mię” (Jan 13:21, BG). Spoglądasz na innych, którzy odwzajemniają spojrzenie, a każdy z was zastanawia się: „O czym mówi Jezus”? Powoli, każdy z was zaczyna pytać: „chyba nie ja, Panie”? (Mat. 26:22, BW). Jezus mówi cicho do Jana, a następnie zwraca się do Judasza: „czyń zaraz, co masz czynić” (Jan 13:27, BW). Judasz odchodzi, a Ty tylko domyślasz się, że jako skarbnik zapewne otrzymał zadanie kupienia czegoś na ucztę. „Chyba nie ja” brzmi wciąż w twojej głowie.

Ale potem Jezus wypowiada jeszcze jedno niepokojące zdanie: „Dziateczki! Jeszcze chwilkę będę z wami; szukać mnie będziecie i, jak powiedziałem Żydom: Gdzie Ja idę, tam wy przyjść nie możecie, i teraz wam to mówię” (Jan 13:33, BW). Co takiego? Jezus odchodzi, a my nie możemy pójść z nim? Jak może tak mówić, skoro byliśmy z Nim przez cały ten czas?

Zdrada. Porzucenie. Dlaczego Jezus mówi takie rzeczy? Odpowiada teraz Piotrowi, który powiedział: „duszę moję za cię położę. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Nie zapieje kur, aż się mnie po trzykroć zaprzesz” (Jan 13:37-38, BG). Co to właściwie oznacza, że Piotr ma się zaprzeć Jezusa? Jak on może to zrobić? Jak bardzo złe rzeczy się staną? Czy ja też się Go zaprę? Czy wszyscy zostaliśmy oszukani? Czy źle zrozumieliśmy, kiedy Jezus obiecał nam, że zasiądziemy z Nim na Jego stolicy (Mat. 19:28)? Zaledwie pięć dni temu słyszeliśmy, jak tłum krzyczał: „Hosanna! Hosanna!”, gdy szliśmy z Nim ulicami Jerozolimy. To nie ma sensu. Co to wszystko znaczy? Porzucenie i zaparcie się? Wyczuwając wasze zdziwienie i niepokój, Jezus patrzy na każdego z was i wypowiada pocieszające słowa: **„niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga i w mię wierzycie. W domu Ojca mego wiele jest mieszkania; a jeźli nie, wżdybymci wam powiedział. Idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdziem ja jest, i wy byli. A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie” (Jan 14:1-4, BG).**

Gdy uczniowie usłyszeli, że Jezus powiedział, iż odchodzi, byli zdezorientowani. Jezus powiedział im, że będą z Nim sądzić plemiona izraelskie, lecz oni nie rozumieli, jakiego czasu ma to dotyczyć, nie dostrzegali długości i pracy całego Wieku Ewangelii, ani różnicy pomiędzy rozpoczynającym się Wiekiem Ewangelii a Królestwem Tysiąclecia. Miał odejść, aby przygotować niebiańskie mieszkanie dla nich i dla tych, którzy mieli uwierzyć po nich. Miał powrócić, lecz długo po ich własnej śmierci. On osobiście wzbudzi ich z martwych i powita w nowym domu, w mieszkaniu przygotowanym specjalnie dla nich.

Również teraz, przez całe nasze poświęcone życie, możemy przebywać w szczególnym miejscu z naszym Ojcem Niebieskim i Jego Synem, a naszym zmartwychwstałym Panem (Ps. 91:1-4). Doświadczamy Boskiej szczodrości poprzez przebaczenie, miłosierdzie, sprawiedliwość, współczucie, uzdrowienie, miłość, mądrość, nadzieję, odwagę i radość. Jeżeli pielęgnujemy te dary, mogą one ukoić nasze strapione serca, ugruntować nasze myśli w teraźniejszości oraz pomóc nam trwać w domu Ojca – ponownie koncentrując nasze serca i umysły na rzeczach duchowych.

> „Rzekł mu Tomasz: Panie! nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć?” (Jan 14:5, BG).

W górnym pokoju Jan odnotowuje rozmowy między Jezusem a jego trzema uczniami. Tomasz, który zakwestionuje później zmartwychwstanie Jezusa, nie bał się umrzeć wraz z Nim. Spośród dwunastu, to on zgłosił się, gdy Jezus powiedział, że wróci do Jerozolimy, gdzie siły zła spiskowały, aby zabić Jezusa. „Rzekł Tomasz, zwany Bliźniakiem, do współuczniów: Pójdźmy i my, abyśmy razem z nim pomarli” (Jan 11:16, BW). Jezus odpowiedział na pytanie Tomasza: „Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez mię” (Jan 14:6, BG). Przez ducha świętego wiemy, że na tę drogę można wejść tylko przez wiarę w zasługi okupowej ofiary Jezusa. Aby Go naśladować, musimy poznać Jego „prawdę” – Jego słowa, zaproszenie, instrukcje i wskazówki. Jezus jest „życiem” w tym znaczeniu, że cała ludzkość, znajdująca się pod wy-

rokiem śmierci jako potomstwo Adama, może być podniesiona tylko przez odkupienie od grzechu dostępne przez Niego. Jezus jest naszym Okupem i przewodnikiem w sprawiedliwości i prawdzie. On jest naszym dawcą życia i ostatecznie będzie dawcą życia dla całej ludzkości w swoim obiecanym Królestwie na ziemi.

> **„Rzekł mu Filip: Panie! ukaż nam Ojca, a dosyć nam na tem” (werset 8).**

Filip podszedł do Jezusa, gdy uczniowie jeszcze zastanawiali się nad znaczeniem odpowiedzi udzielonej Tomaszowi. Jednak Jezus wiedział, że w ich umysłach nadal panował mętlik. „Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie! Kto mnie widzi, widzi i Ojca mego; jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca? Nie wierzysz, iżem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię, lecz Ojciec, który we mnie mieszka, on czyni sprawy” (Jan 14:9-10, BG).

Filip był jednym z pierwszych wybranych przez Jezusa uczniów. Na tę zażyłość wskazuje odpowiedź Jezusa na prośbę Filipa: „Przez tak długi czas jestem z wami”. Uczniowie słyszeli wcześniejsze słowa Jezusa mówiące, że nikt nigdy nie widział Boga (Jan 1:18), ale nie dostrzegali, że Jezus był doskonałym odbiciem swego Ojca Niebieskiego. Odpowiedź Jezusa skierowana do Filipa miała im pomóc zrozumieć, że On i Jego Ojciec mieli tę samą wolę i cel, a nie, że byli tą samą osobą. Jezus był doskonałym odbiciem Jahwe.

> „Jeźli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie. A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was” (Jan 14:15-18, BG).

Jezus obiecuje „innego pocieszyciela”, greckie „parakletos” (Strong 3875), oznaczające „doradcę, pomocnika, orędownika lub pocieszyciela”. Sam Jezus jest nazwany tym imieniem (przetłumaczonym jako „orędownik”, „rzecznik” lub „adwokat”) w 1 Jana 2:1. Tak więc ten pomocnik, duch święty, miał pomóc im zrozumieć, ukoić ich obawy, rozpalić ich gorliwość i podtrzymać ich w trudnych próbach i doświadczeniach, które czekały na nich w trakcie misji ewangelizacyjnej.

Był jednak pewien warunek. Jezus powiedział, że muszą Go miłować i zachowywać Jego przykazania. Nie tylko wiara i posłuszeństwo są konieczne, ale musi nastąpić również wzrost w miłości. Podobnie pociecha i siła, którą otrzymujemy, pochodzi od Jezusa przez ducha świętego. Oprócz niego i jego zasług, nie mamy żadnego miejsca u Boga.

Podsumowanie

> „Pokój zostawuję wam, pokój on mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka” (Jan 14:27, BG).

Oto prawdziwa pociecha dla utrudzonych serc. Ten pokój wykracza poza oficjalne obrzędy praktyk religijnych. Jezus obiecuje głębszy pokój, który wzrasta proporcjonalnie do tego, jak pojmujemy Jego słowo przez ducha świętego i stosujemy je indywidualnie. To nie jest światowy pokój, który płynie z ignorancji lub obojętności, ani pokój bezczynności lub samowoli, ani pokój fatalizmu. Jest to pokój, który wynika z bliskiego kontaktu z Jezusem. Jest to ten sam pokój, który Jezus miał tamtej nocy, mimo że wiedział o wszystkim, co na Niego czekało. Brak wiedzy przeszkadzał uczniom tamtej nocy. Nie otrzymali oni jeszcze ducha świętego. Nam, podobnie jak im tamtej nocy, brakuje pełnego zrozumienia, mimo że posiadamy ducha świętego. „Albowiem po części znamy i po części prorokujemy” (1 Kor. 13:9, BG). Mamy jednak świadectwo tej nocy i późniejszych wydarzeń, które po niej nastąpiły.

Możemy radować się pociechą obiecaną przez poselstwo Jezusa w wieczerniku: On jest prawdą i światłością i przygotował dla nas miejsce wśród swoich licznych włości. Jednak w otaczającym nas zgiełku nasze serca mogą być zmartwione, ponieważ nie widzimy szczegółów wydarzeń na świecie dobiegającym swego kresu. Być może możemy zrozumieć, jak czuli się uczniowie, gdy Jezus powiedział, że odejdzie, a oni nie będą mogli iść z Nim. Nie wiedzieli, że ta noc kiedyś będzie powszechnie znana jako „Ostatnia Wieczerza”. Tylko Jezus i Jego Ojciec Niebieski o tym wiedzieli. Rozmawiano o zdradzie, porzuceniu i zaparciu się. Nie mogli jednak przewidzieć, jakie skutki będzie miało kilka następnych dni. Jezus zasłonił ich oczy słowami pocieszenia. Te obietnice podtrzymywały ich przez być może najtrudniejszą noc w ich życiu.

Przy końcu tego wieku musimy również pocieszać się słowami: „Niechaj się nie trwoży serce wasze”. Pismo Święte i literatura, które posiadamy, dają nam wielkie zrozumienie, ale nawet one nie dają nam wiedzy o wszystkich szczegółach Boskiego dzieła zakończenia tej nocy grzechu, kierunku pozostałej części naszej chrześcijańskiej wędrówki i okazaniu Jego wielkiej mocy. Dla naszego dobra Bóg łaskawie zasłania nasze oczy. Gdybyśmy znali przyszłość w szczegółach, nasze oczekiwanie i niepokój mogłyby przytłoczyć naszą wiarę. Unikajmy ludzkiej skłonności do rozważania naj-

gorszych scenariuszy. Zamiast tego skupmy się na obietnicach, które Jezus dał tamtej nocy wszystkim, którzy z Nim byli i mieli zostać Jego uczniami, pozostawiając szczegóły Jemu i Jego (naszemu) Ojcu Niebieskiemu.

Gray Jonathan